

**Sygn. akt II K 36/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 23 września 2013 roku***

Sąd Okręgowy w Koszalinie w II Wydziale Karnym w składzie:

***Przewodniczący: SSO Tomasz Krzemianowski***

Protokolant: sekr. sąd. Paulina Ferenc

***przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Sławnie Piotra Nierebińskiego***

po rozpoznaniu w dniach:

12, 14 i 21 sierpnia 2013 roku oraz 23 września 2013 roku

***s p r a w y:***

***T. H. (1)*** - urodzonego (...) w L., syna W. i K. z domu K.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 23 października 2009 r. w S. działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonymi osobami używającymi noży poprzez użycie przemocy w postaci przetrzymywania za ręce i kopnięcie brał udział w pobiciu R. K. (1), w którym narażono go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia gdzie R. K. (1) doznał obrażeń ciała w postaci ran kłutych prawego uda skutkujących jego śmiercią, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 grudnia 2006 r. za przestępstwo podobne w sprawie II AKa 105/06 o czynny z art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 64§2 kk w zw. z art. 12 kk i art. 263§2 kk i art. 276 kk na karę łączną 3 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 11 lutego 2002 r. do 10 czerwca 2002 r. i od 20 lipca 2002 r. do 23 czerwca 2005 r.

***tj. o czyn z art. 158§3 kk w zw. z art. 158§1 kk w zw. z art. 64§2 kk***

***P. G. (1)*** – urodzonego (...) w K., syna W. i K. z domu C.

**oskarżonego o to, że:**

w dniu 23 października 2009 r. w S. działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonymi osobami używając noża brał udział w pobiciu R. K. (1), w którym narażono go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, przy czym R. K. (1) doznał obrażeń ciała w postaci ran kłutych prawego uda skutkujących jego śmiercią

***tj. o czyn z art. 158§3 kk w zw. z art. 159 kk***

I. uznaje oskarżonych P. G. (1) oraz T. H. (1) za winnych tego, że w dniu 23 października 2009 r. w S., działając wspólnie i w porozumieniu z ustaloną oraz nieustaloną osobą, wzięli udział w pobiciu R. K. (1), narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, w czasie którego ustalona osoba zadała temu pokrzywdzonemu ciosy nożem, w wyniku czego doznał on ran kłuto-ciętych prawego uda, skutkujących jego śmiercią, które to następstwo mogli przewidzieć, przy czym oskarżony T. H. (1) czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 30.12.2005 r. w sprawie III K 132/03, zmienionego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12.12.2006 r. w sprawie II AKa 105/06, m.in. za umyślne przestępstwo przeciwko mieniu popełnione z groźbą użycia przemocy z art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64§2 kk i inne na karę łączną 3 lat

i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 11.02.2002 r. do 10.06.2002 r. i od 20.07.2002 r. do 23.06.2005 r., który to czyn kwalifikuje z art. 158§3 kk wobec oskarżonego P. G. (1) oraz z art. 158§3 kk w zw. z art. 64§2 kk wobec oskarżonego T. H. (1) i za to skazuje oskarżonego P. G. (1) na podstawie art. 158§3 kk na karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności oraz oskarżonego T. H. (1) na podstawie art. 158§3 kk w zw. z art. 64§2 kk na karę roku i 1 (jednego) miesiąca pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63§1 kk zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności na poczet orzeczonych wyżej kar wobec oskarżonego P. G. (1) od 19.06.2011 r. do 27.11.2011 r. oraz wobec oskarżonego T. H. (1) od 27.10.2009 r. do 18.03.2010 r.;

III. zwalnia oskarżonych P. G. (1) oraz T. H. (1) od kosztów sądowych, w tym od opłaty.

II K 36/13

## UZASADNIENIE

W dniu 23 października 2009r P. G. (1) odwiedził swojego kolegę R. S. w jego mieszkaniu, w K. na ul. (...). Tam razem spożywali wódkę. R. S. był też pod wpływem narkotyków. P. G. (1) opowiedział, że R. K. (1) ps. (...) jest mu winien pieniądze w kwocie 10.000zł za kurtki skórzane, które przekazał mu do sprzedania i ma problem z ich odzyskaniem.

(dowód: zeznania M. S. (1) /poprzednio M./, k. 218v-219, 1.234-1.235, wyjaśnienia R. S., k. 648, 1.206)

W trakcie wspólnego spożywania obiadu R. S. poinformował P. G. (1), że ten zostawił u niego nóż, który mu oddaje. Był to nóż o długości ok. 40-50cm. Rozmowa ta odbyła się w obecności M. M. (1) (aktualnie S.)- partnerki R. S.. Obaj mężczyźni około godz. 19.00 opuścili mieszkanie. P. G. (1) zabrał ze sobą wspomniany nóż. Razem pojechali samochodem marki M. do K.. Pojazdem kierowała M. M. (1).

(dowód: zeznania M. S. (1) /poprzednio M./, k.219, 1.234)

W K. czekał na nich nieustalony mężczyzna w czapce z daszkiem. Wsiadł on do samochodu, którym się poruszali. W K. spotkali także T. H. (1) znajomego P. G. (1). P. G. (1) zaproponował mu, aby się z nimi przejechał. T. H. (1) wsiadł do samochodu. Razem udali się do K.. P. G. (1) mówił w samochodzie, że musi pojechać do S. porozmawiać z (...) i odebrać pieniądze, które jest mu winien. Po drodze zatrzymali się na stacji benzynowej w U., gdzie P. G. (1) kupił butelkę wódki. Spożywał ją w samochodzie z R. S.. W K. M. M. (1) wysiadła z samochodu i udała się do swojego miejsca zamieszkania. Natomiast P. G. (1), R. S., T. H. (1) i nieustalony mężczyzna pojechali do S., gdzie P. G. (1) miał pod dyskoteką (...) spotkać się z R. K. (1).

(dowód: zeznania M. S. (1), k. 219-219v, 1.234-1.235, wyjaśnienia R. S., k. 1.206, wyjaśnienia oskarżonego T. H. (1), k. 582-583, 1.491, 5.236)

O godz. 21 : 58 zatrzymali się w pobliżu dyskoteki w bocznej uliczce. Mężczyźni wysiedli z samochodu i udali się w kierunku lokalu. Pierwsi szli R. S. oraz nieustalony mężczyzna w czapce z daszkiem. W pewnej odległości za nimi T. H. (1) i P. G. (1). Z lokalu wyszedł R. K. (1), zmierzając w kierunku swojego samochodu marki A., stojącego po drugiej stronie ulicy, przy której usytuowany był budynek dyskoteki. Podeszli do niego R. S. oraz nieustalony mężczyzna. R. S. chwycił poszkodowanego i pochylając się zadał mu cios nożem w prawe udo. W tym czasie doszli do nich T. H. (1) i P. G. (1). T. H. (1) zatrzymał się przy nich i przyglądał się przebiegowi zajścia. P. G. (1) minął ich i podszedł pod drzwi lokalu. R. S. w tym czasie kontynuował atak. Pokrzywdzony po ciosie w udo upadł na ziemię. R. S. pochylił się nad nim i zadał kolejne 3 ciosy nożem.

(dowód: nagranie z przebiegu zdarzenia zarejestrowane na monitoringu miejskim płyta CD nr 1, k.57 plik (...)[21\_57\_58-22\_00\_43], ekspertyza biegłego A. S. (1) dotycząca analizy nagrania, k. 5.042-5.057, ekspertyza uzupełniająca dotycząca identyfikacji osób uczestniczących w zdarzeniu objętym nagraniem, k. 4.186-4.296, opinia sądowo-lekarska dotycząca charakteru i mechanizmu obrażeń doznanych przez R. K. (1), k. 728-735, 1.705,

4.430-4.434, wyjaśnienia R. S. częściowo, k.1.919, wyjaśnienia oskarżonego T. H. (1) częściowo, k. 1.491-1.492, 582v, protokół oględzin miejsca zdarzenia ze zdjęciami i szkicem, k.8-11, protokół oględzin samochodu A. ze zdjęciami, k. 267-274 )

Gdy P. G. (1) doszedł do drzwi lokalu, wychodził z niego mężczyzna. P. G. (1) położył mu rękę na ramieniu i próbował powstrzymać go przed wyjściem na zewnątrz. Następnie wrócił do leżącego R. K. (1), nad którym pochyłał się R. S.. P. G. (1) chwycił R. K. (1) i podniósł go z ziemi. Znajdowali się w tym czasie na chodniku biegnącym przy lokalu, blisko krawężnika jezdni. T. H. (1) podszedł bliżej pokrzywdzonego, zatrzymał się przy krawężniku. Przez chwilę przyglądał się, a następnie wszedł na jezdnię i zatrzymał się w pobliżu stojącego na niej samochodu A., obserwując z tego miejsca dalszy przebieg zdarzenia. Przed lokal zaczęły stopniowo wychodzić inne osoby zaalarmowane przebiegiem zajścia. Wśród nich był T. W. oraz ochroniarze R. R. (1) i R. G.. P. G. (1) trzymając R. K. (1) mówił do niego, że zabierze go do bagażnika i wywiezie do lasu. K. odpowiedział, że się z nim rozliczy i odda mu pieniądze. T. W. zwrócił się do P. G. (1), aby zostawił K.. G. odpowiedział mu, że K. to frajer. R. K. (1) trzymanego przez P. G. (1) chwycił dodatkowo mężczyzna w czapce z daszkiem. T. H. (1) odszedł od samochodu i podszedł bliżej pokrzywdzonego. R. K. (1) próbował im się wyrwać i uciec na chodnik. P. G. (1) przytrzymał go jednak, a następnie wypchnął na jezdnię. T. H. (1) wówczas cofnął się ponownie w kierunku stojącego na jezdni samochodu. P. G. (1) przewrócił R. K. (1) na jezdnię, a następnie zadał mu cios ręką. Bezpośrednio przy pokrzywdzonym znajdowali się także R. S. i nieustalony mężczyzna z czapką z daszkiem. R. S. i P. G. (1) pochyłali się nad pokrzywdzonym. Nieustalony mężczyzna w czapce z daszkiem podszedł do T. H. (1). R. S. i P. G. (1) chwycili pokrzywdzonego i podnieśli go z ziemi. Następnie przeciągnęli go w kierunku samochodu przy którym stał T. H. (1). Podeszli do nich mężczyzna w czapce z daszkiem oraz T. H. (1). R. K. (1) upadł na ziemię. T. H. (1) chwycił R. S. i odciągnął go za samochód. Za nimi poszedł także nieustalony mężczyzna. Nad leżącym pokrzywdzonym stał P. G. (1). Do P. G. (1) podszedł ochroniarz R. R. (1). Powiedział, aby zostawił K. w spokoju, na co ten odpowiedział, aby się nie wpierdalał i odepchnął go. T. H. (1) odszedł w kierunku żywopłotu i znajdującego się za nim samochodu M.. Do samochodu udał się także R. S.. Natomiast do pokrzywdzonego i P. G. (1) podszedł mężczyzna w czapce z daszkiem, trzymając w ręku nieustalony przedmiot. P. G. (1) trzymał w ręku długi nóż. Do P. G. (1) podszedł przyglądający się zajściu R. B., mówiąc do niego, aby zostawił pokrzywdzonego. Ten uderzył go wówczas ręką w głowę, w wyniku czego upadł na stojący obok samochód. P. G. (1) trzymając w ręku nóż pochylił się nad pokrzywdzonym, a następnie podniósł się i ominął go nogą. Nieustalony mężczyzna w czapce z daszkiem chwycił P. G. (1) i mówiąc „spierdaliśmy” odciągnął go w kierunku samochodu M.. Razem z T. H. (1) i R. S. odjechali z miejsca zdarzenia.

(dowód: nagranie z przebiegu zdarzenia zarejestrowane na monitoringu miejskim płyty CD nr 1 plik (...)[21\_57\_58-22\_00\_43] oraz płyta nr 2 plik (...)[22\_00\_43-22\_03\_27], k.57, ekspertyza biegłego A. S. (1) dotycząca analizy nagrania, k. 5.057 -5.133, ekspertyza uzupełniająca dotycząca identyfikacji osób uczestniczących w zdarzeniu objętym nagraniem, k. 4.186-4.296, zeznania T. W., k.1.676-1.677, R. G., k. 33v-34, 1.619, R. R. (1) częściowo, k.31-32a, 1.679, R. B., k.79v, wyjaśnienia oskarżonego T. H. (1) częściowo, k. 1.491-1.492, 582v-583)

R. R. (1) zbliżył się do pokrzywdzonego, stwierdzając, że jest on nieprzytomny zadzwonił po pogotowie ratunkowe. Po niespełna 5 minutach pogotowie przyjechało na miejsce zdarzenia, zabierając R. K. (1) do szpitala, gdzie stwierdzono jego zgon.

(dowód: zeznania R. R. (1), k.32, zgłoszenie zdarzenia do pogotowia ratunkowego, k. 527)

W sumie R. K. (1) na skutek ciosów nożem zadanych przez R. S. doznał ran kłuto – ciętych: na przednio-przyśrodkowej powierzchni uda prawego, w okolicy tylnobocznej uda prawego na pograniczu z pośladkiem i w okolicy przedniej powierzchni uda prawego, a także jednej rany uda lewego w okolicy tylnobocznej na pograniczu z pośladkiem oraz dwóch ran przedramienia prawego. Ponadto w wyniku upadku na podłoże doznał otarcia naskórka w okolicy skroniowo-ciemieniowo-potylicznej. Doznane rany, w tym w szczególności rana przednio-przyśrodkowa powierzchni uda prawego, która skutkowałą przecięciem tętnicy udowej, wykrwawieniem z ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową, doprowadziły do jego śmierci. W chwili zgonu był on pod wpływem środka psychotropowego z grupy amfetamin.

(dowód: opinia sądowo-lekarska dotycząca charakteru i mechanizmu obrażeń doznanych przez R. K. (1), k. 728-735, 1.705, 4.430-4.434)

Oskarżony P. G. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przed Sądem wyjaśniał, odpowiadając na pytania Sądu i obrońcy (treść: tom XXVI, k.5.237-5.239, tom XXII, k. 4.281-4.283, XXIII, k.4.362).

Oskarżony T. H. (1) także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W obu fazach postępowania składał wyjaśnienia (treść: tom III, k.579-580, 582-583, 587-592, tom VIII, k.1.490-1.493, tom IX, k.1.646-1.646v, 1.653v, tom X, k. 1.987-1.993, tom XXII, k. 4.279-4.281, tom XXIII, k. 4.363-4.364, tom XXVII, k.5.233-5.236 ).

Przed przystąpieniem do oceny dowodów należy poczynić istotne zastrzeżenie, które ocenę tę determinowało. Otóż Sąd ponownie rozpoznając sprawę musiał uwzględnić, iż poprzedni wyrok został zaskarżony wyłącznie na korzyść oskarżonych. Tym samym w toku ponownego rozpoznania sprawy Sąd był związany zakazem reformationis in peius, określonym w art. 443 kpk. Zgodnie z treścią tego przepisu w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wolno w dalszym postępowaniu wydać orzeczenie surowsze tylko wtedy, gdy orzeczenie to było zaskarżone na niekorzyść oskarżonego. Dotyczy to nie tylko rozstrzygnięcia o karze. Orzeczeniem surowszym jest także takie, w którym ustalenia faktyczne są mniej korzystne dla oskarżonego w porównaniu z poprzednimi. Chodzi przy tym o każdy element ustaleń faktycznych, który ma lub może mieć wpływ na sytuację prawną oskarżonego (wyrok SA w Łodzi z dnia 05.06.2007r, II AKa 90/07, Lex 392451, postanowienie SN z dnia 05.08.2009r, II KK 36/09, Lex 517094). Zatem ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd w niniejszej sprawie jak i będąca ich podstawą ocena dowodów dokonane zostały z uwzględnieniem powyższego zakazu. Skoro zatem poprzednie orzeczenie zostało zaskarżone wyłącznie na korzyść oskarżonych, to Sąd nie mógł czynić ustaleń mniej korzystnych niż poprzednio, nawet jeśli co innego wynikało z materiału dowodowego sprawy. W praktyce zaś sprowadzało się to do ścisłej kontroli ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd poprzednio rozpoznający sprawę, tak, aby nie poczynić ustaleń mniej korzystnych. W takim więc zakresie tamte ustalenia wiązały niniejszy Sąd.

Gdy chodzi o ocenę wyjaśnień **P. G. (1)**, to Sąd w zakresie, w jakim oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, nie dał mu wiary. Oskarżony przyznał, że wraz z R. S., T. H. (1) i trzecim nieustalonym mężczyzną, którego określał jako R., był na miejscu przestępstwa. Wyjaśnił, że przyjechał tam tylko po pieniądze od K., który telefonicznie umówił się z nim na rozliczenie. Zaprzeczył, aby brał udział w jego pobiciu. Nie uderzył go, nie brał udziału w szarpaninie, a na zachowanie R. S., który ugodził K. nożem nie miał wpływu. Otóż twierdzenia oskarżonego, że przyjechał wyłącznie odebrać pieniądze od K. i nie brał udziału w pobiciu były oczywiście sprzeczne z materiałem dowodowym sprawy, a w szczególności nagraniem przebiegu zdarzenia z monitoringu.

Najistotniejszym dowodem w sprawie było wspomniane nagranie przebiegu zdarzenia. Zostało ono zarejestrowane przez kamerę monitoringu miejskiego, obsługiwaną przez operatora, dokładnie kamerę nr 03, zamontowaną w S. przy ul. (...) (vide protokół oględzin, k. 57) . W śledztwie zabezpieczono zapisy na 3 płytach DVD, zawierających kilkanaście plików filmowych z obrazem zarejestrowanym wspomnianą kamerą w dniu 23.10.2009r od godz. 21.47. Po zapoznaniu się z protokołem oględzin płyt oraz ich odtworzeniu, Sąd stwierdził, że zdarzenie objęte niniejszą sprawą znajduje się na dwóch plikach filmowych oznaczonych jako (...) [21\_57\_58-22\_00\_43] (płyta nr 1, k.57, przechowywana poza aktami sprawy w celu zabezpieczenia przed uszkodzeniem-zgnieceniem) oraz (...) [22\_00\_43-22\_03\_27] (płyta nr 2, k.57, przechowywana poza aktami sprawy). W celu ułatwienia dostępu do właściwych plików Sąd zgrał je na odrębnej płycie oznaczonej jako „kopie zapasowe nagrania z monitoringu” (przechowywana poza aktami sprawy). Dla uproszczenia w dalszej części uzasadnienia pliki te będą określane odpowiednio jako pliki-nagrania nr 1 i nr 2.

W toku śledztwa zapisy te zostały poddane analizie biegłego A. S. (1) z zakresu sytemu operacyjnego M. (...) i działającego na nim oprogramowania. Sąd dokonując wielokrotnego odtworzenia nagrań, w tym na rozprawie w obecności stron, stwierdził, że są one dość słabej jakości. Wynika to głównie z tego, że zdarzenie przebiegało nocą, a obraz przez jakiś czas rejestrowany był z większej odległości. Dopiero pod koniec nagrania nr 1 operator dokonał zbliżenia i wyostrenia obrazu. Stąd obraz jest zaciemniony i nieostry. Na nagraniach nie widać twarzy uczestników. Natomiast widoczne są wyraźnie sylwetki, a po zbliżeniu wykonanym przez operatora kamery, zwłaszcza

w zakresie pliku nr 2, szczegóły ubioru, a pod koniec nawet ogólne rysy twarzy, oraz sposób zachowania uczestników zdarzenia. Pełne zrekonstruowanie przebiegu zdarzenia musiało się więc odbyć nie tylko na podstawie samego nagrania, ale i innych dowodów, a w tym ekspertyzy biegłego analizującego nagranie, zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych. Odnośnie opinii biegłego, to pełniła ona funkcję pomocniczą. Podstawą analizy i oceny Sądu były same nagrania i poczynione na ich podstawie spostrzeżenia. Biegły na tyle na ile było to możliwe, przy pomocy dostępnego oprogramowania, miejscami wyostrzył obraz, rozjaśnił go, wychwycił i powiększył newralgiczne momenty. Scharakteryzował także uczestników zdarzenia. To z kolei po odniesieniu jego ustaleń do danych z innych dowodów pozwoliło na identyfikację sprawców, w tym oskarżonych oraz określenie udziału i roli każdego z nich w zdarzeniu. Biegły swoje spostrzeżenia ujął w pisemnej obszernej opinii oraz opiniach uzupełniających. Gdy chodzi o główną opinię, to zawiera ona praktyczne ujęcie nagrania przez jego rozbitcie na kadry – pojedyncze obrazy z opisem. Opinie uzupełniające pogłębiają analizę odnośnie identyfikacji osób i ich zachowania. Odnośnie pierwotnej opinii (tom V i VI akt) biegły w pierwszym uzupełnieniu do niej (tom VI, k. 1046-1062), stwierdził, iż opisując osoby od str. 69 wskazywał osobę oznaczoną jako nr1, podczas gdy przyjąć należało na podstawie dodatkowej analizy, że była to osoba nr 3. Do tego elementu nagrania Sąd powróci niżej. W tym miejscu podnieść tylko należy, że ze względów praktycznych Sąd zlecił biegłemu opracowanie w formie jednolitego dokumentu poprawionej opinii z uwzględnieniem zmienionej numeracji osób. Znajduje się ona w tomie XXVI akt.

Przechodząc teraz do bardziej szczegółowej analizy nagrania. Opisywanie w tym miejscu ze szczegółami zarejestrowanego na nim przebiegu zdarzenia jest zbędne. Zostało ono bowiem ujęte w stanie faktycznym sprawy. Natomiast wskazać należy podstawy identyfikacji uczestników zdarzenia, przeprowadzonej między innymi o treść nagrania oraz przypisania im określonej roli w zdarzeniu. Ponieważ w tym miejscu Sąd omawia wyjaśnienia P. G. (1) odbędzie się to w szczególności z uwzględnieniem jego osoby, scharakteryzowanej na tle pozostałych uczestników.

Z wyjaśnień oskarżonych P. G. (1) oraz T. H. (1), a także R. S. zgodnie wynikało, że wraz z czwartym nieustalonym mężczyzną przybyli do S. do lokalu (...), aby spotkać się z R. K. (1) w sprawie pieniędzy dla G.. Pojechali tam samochodem marki M. R. S.. Relacje te w tym zakresie były zgodne i brak było podstaw dowodowych by je kwestionować. Z wyjaśnień R. S. wynikało, że to on miał pierwszy kontakt z pokrzywdzonym, który stał na zewnątrz przed dyskoteką (tom IV, k. 1.206). Ostatecznie przyznał także, że zadał mu ciosy nożem, w tym na wysokości kieszeni spodni, a więc w okolice uda (tom X, k. 1.919, tom. XXIII, k. 4.369-4.370). Zachowanie to ma swoje odzwierciedlenie w treści nagrania. Widać na nim jak w boczną uliczkę wjeżdża samochód, a następnie wychodzą z niego i udają się w stronę lokalu najpierw dwie osoby a za nimi kolejne dwie. Pierwsze dwie dochodzą do wychodzącego z lokalu mężczyzny. Jedna z nich niemal od razu pochyła się i zadaje mężczyźnie cios ręką uzbrojoną w narzędzie poniżej pasa. Gdy ten upada zadaje kolejne ciosy. Sytuację tę dodatkowo szczegółowo przeanalizował i wyraźnie ukazał, łącznie z powiększeniami, biegły S. w swoich opiniach ( tom XXVI, k. 5.053-5.056, tom XXII, k. 4.204-4.208 ). Zatem jednoznacznie z zestawienia tych dowodów wynikało, że widoczna na nagraniu osoba, zadająca na początku zdarzenia ciosy pokrzywdzonemu to R. S.. Teraz wystarczy śledzić dalsze jego zachowanie, aby odtworzyć je i opisać jego udział do końca zdarzenia. W szczegółach zostało ono przedstawione w opinii biegłego S. oraz stanie faktycznym sprawy. Na nagraniu także widać, że mężczyzna towarzyszący R. S. miał nakrycie głowy z daszkiem (nagranie nr 1, 1minuta 28 sekunda – 1minuta 30 sekunda). Uwidocznili to wyraźnie w swojej opinii biegły S. (tom XXII, k. 4.200). Żaden z oskarżonych w sprawie nie podawał, że w chwili zdarzenia miał na głowie czapkę z daszkiem. Świadek M. S. (1) (poprzednio M.), która zawoziła G. i S. do K. zeznała, że tam, oprócz łysego mężczyzny w okularach leczniczych, do samochodu wsiadł mężczyzna w czapce z daszkiem (tom II, k. 219). Ze znajdujących się w aktach wizerunków oskarżonych oraz wyjaśnień T. H. (1) wynika, że to on nosił okulary lecznicze (k.286). Zatem z zestawienia tych okoliczności wynikało, że S. towarzyszył na początku zdarzenia ów, bliżej nieustalony mężczyzna w czapce z daszkiem. Na tej podstawie można było odtworzyć dalsze jego usytuowanie i zachowanie w zdarzeniu. Pozostały jeszcze do identyfikacji dwie osoby. Wizerunek P. G. (1) w dniu zdarzenia, z godz. 22:50, został uwidoczniiony na innym monitoringu ze stacji paliw w D.. Nagranie to zostało zabezpieczone w toku śledztwa, zaś biegły S. przedstawił w swojej opinii pochodzące z nagrania kadry z ujęciem P. G. (1) (tom XXII, k. 4.211-4.216). Jego wizerunek został tam przedstawiony w kolorze w sposób bardzo wyraźny, także nie było żadnych wątpliwości, co do jego identyfikacji. Przed Sądem oskarżony potwierdził, iż to on jest widoczny na nagraniu (tom XXVII, k. 5.287-5.288). Widać na nim,

że w dniu zdarzenia oskarżony ten ubrany był w dłuższą czarną skórzaną kurtkę, charakterystyczną bluzę w poziome paski, charakterystyczne luźne spodnie dresowe z podłużnymi szerokimi żółtymi pasami na nogawkach oraz sportowe białe obuwie z ciemnymi wstawkami. Taki sam opis P. G. (1) z dnia zdarzenia przedstawiła świadek M. S. (1) (tom II, k. 219). Do tego należy dodać, że zgodnie z oświadczeniem P. G. (1) ma on 189 cm wzrostu i ważył 124 kg (tom XX, k. 3.848, XXVII, k.5.238 , aktualnie jak sam przyznał wyraźnie schudł). Osoba o takim wyglądzie wyraźnie widoczna jest na nagraniu monitoringu pod koniec nagrania pliku nr1 i w dalszej części przebiegu zdarzenia na pliku nr 2. W tym drugim nagraniu widać nawet ogólne rysy twarzy P. G. (1). Uwidocznili to wyraźnie na poszczególnych klatkach z nagrania biegły S. (tom XXVI, k. 5.117-5.122), łącznie z wymiarowaniem sylwetki tej osoby, z którego wynikało, że ma ona około 189cm wzrostu (k. 5.118). Nie było więc żadnych wątpliwości, co do identyfikacji P. G. (1). Nie kwestionował jej zresztą sam oskarżony (tom XXVII, k. 5.238). Skupiając uwagę na tej osobie bez problemu można było odtworzyć jej zachowanie przez całe zdarzenie. To zaś miało jednoznaczną wymowę. Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły, bo zostały one opisane w stanie faktycznym, widać wyraźnie, że P. G. (1) podnosi z ziemi K., trzyma go, nie pozwala mu się wyrwać, przemieszcza go i wypycha na jezdnię. Przewraca go i zadaje mu uderzenie ręką. Ten moment uwidocznili na poszczególnych klatkach w swojej opinii biegły S. (tom XXVI, k. 5.084-5.086), ale zdaniem Sądu jest on jeszcze bardziej widoczny na samym nagraniu, kiedy widać płynność i ciągłość ruchu. Następnie ponownie podnosi go z ziemi i przemieszcza w stronę samochodu, gdzie pokrzywdzony upada. Jest to wyraźnie agresywne zachowanie, świadczące o tym, iż oskarżony wspólnie i porozumieniu z R. S. i mężczyzną w czapce stosuje bezpośrednią przemoc wobec pokrzywdzonego. Dodać należy do tego, że oskarżony zastosował tę przemoc wobec pokrzywdzonego mając pełną świadomość, że został on ugodzony nożem przez R. S.. W swoich wyjaśnieniach przyznał bowiem, że widział jak na początku zdarzenia R. S. zadawał K. ciosy nożem (tom XXVII, k. 5.238). Na nagraniu widać także, że uniemożliwia innym osobom udzielenie pomocy K.. Na początku blokuje wyjście mężczyzny z dyskoteki, prawdopodobnie ochroniarza. Później odpycha jedną z osób, próbującą interweniować (k.5.110). Z zeznań R. R. (1) wynika, że to on był tą osobą. Jeszcze inną osobę uderza w głowę (k.5.126). Był to R. B., co wynikało z zeznań tego świadka.

Treść nagrania w zakresie zachowania oskarżonego G. i jego wymowy uzupełniają poza zeznaniami wskazanych świadków także relacje T. W. oraz R. G..

T. W. zeznał, że znał P. G. (1) z racji wspólnej pracy w branży ochrony lokali (tzw. „bramkarzy”). Gdy był w lokalu jeden z jego kolegów powiedział, że G. na zewnątrz bije K.. Po wyjściu przed lokal zobaczył, że G. trzymał za ubranie K. i mówił do niego, że zabierze go do bagażnika i wywiezie do lasu. K. obiecywał, że się dogadają i odda mu pieniądze. Jednak G. odpowiedział, żeby się zamknął. Gdy świadek zwrócił się do oskarżonego, aby zostawił K., ten odpowiedział, że to frajer i że „wyjebał go na hajc” (tom IX, k. 1.677). Sąd dał wiarę tym zeznaniom. Były one konsekwentne, miały oparcie w zachowaniu oskarżonego zarejestrowanym na nagraniu, a świadek nie miał żadnego interesu w tym, aby ewentualnie fałszywie pomawiać oskarżonego.

Z kolei R. G., ochroniarz lokalu, zeznał, że nie znał P. G. (1). Widział jednak jego wizerunek w mediach, jako osoby poszukiwanej i skojarzył go z jednym z uczestników jak to określił szamotaniny przed lokalem, którego opisywał jako gabarytowo wyraźnie większego od pozostałych, a w innym miejscu jako „wielkiego” mężczyznę, ubranego w czarną skórę, ciemne spodnie i jasne adidas (tom IX, k. 1.619, tom I, k.34). Przypomnieć w tym miejscu należy, że P. G. (1) miał 189 cm wzrostu i ważył 124kg. Wyróżniał się gabarytami na tle pozostałych sprawców. R. S. miał 179 cm wzrostu (k.631) i ważył 82 kg (k.1.643). Towarzyszący mu mężczyzna w czapce z daszkiem, jak ustalił biegły S., miał sylwetkę o zbliżonym wzroście i budowie (k. 4.201). T. H. (1) zaś liczył 180cm wzrostu i ważył 110 kg (k.581). Według świadka opisywany mężczyzna krzychał i zachowywał się agresywnie. Zwrócił się on do świadka oraz jego kolegi, także ochroniarza R. R. (1), aby „się nie wpierdalali, to nasza sprawa”. Do zajścia próbował się wtrącić chłopak ze S., którego mężczyzna ten odepchnął. Jak ustalił Sąd mowa tu o R. B.. Świadek widział także jak inny kolega tego rosłego mężczyzny odciągnął go i powiedział „spierdalamy”. Następnie oddalili się z trzema innymi, których świadek określił jako współników, do samochodu marki M.. Moment odciągania oskarżonego G. przez mężczyznę w czapce z daszkiem został uwidoczniiony na nagraniu oraz opisany w ekspertyzie biegłego S. (tom XXVI, k. 5.133). Zeznania świadka były konsekwentne, spójne z treścią nagrania i brak było podstaw do ich kwestionowania.

Nagranie ujawnia jeszcze jedną ważną okoliczność, pozwalającą na właściwe określenie udziału P. G. (1) w zdarzeniu.

Otóż na w drugiej części nagrania wyraźnie widać, że P. G. (1) trzyma w dłoni podłużny przedmiot. Biegły S. wyeksponował to na kilku kadrach z filmu w swojej opinii. Jednak zadaniem Sądu lepiej ten przedmiot widać na samym nagraniu, w ruchu. Przedmiot ten przypomina długi nóż typu bagnet- sztylet (k.5.121-5.122, 5.127). Samo nagranie nie jest na tyle wyraźne, aby tylko na jego podstawie przyjąć, że z całą pewnością był to nóż. Jego niejednoznaczny wymowę uzupełniają jednak zeznania świadków. M. S. (1) (M.) zeznała, że gdy P. G. (1) przed zdarzeniem gościł w mieszkaniu R. S., ten oddał mu jego nóż, który P. G. (1) zabrał ze sobą. Z jej zeznań wynikało, że był to duży nóż, o długości ok. 40cm. R. G. zeznał z kolei, że widział, jak P. G. (1) w czasie zdarzenia trzymał coś co przypominało bagnet, jakieś żelastwo, połyskujący przedmiot (k.1.619, 34, 5.269). Do tego dodać należy wyjaśnienia P. G. (1), który twierdził, że nie miał noża, ale co znamienne, jednocześnie nie potrafił powiedzieć, co trzymał w dłoni (tom XXIII, k. 4.362, tom XXVII, k.5.238). Zdaniem Sądu na podstawie wszystkich tych korespondujących dowodów należało wyciągnąć logiczny wniosek, że P. G. (1) w czasie zdarzenia posiadał i w pewnym momencie zdarzenia trzymał w ręku nóż. Dywagacje, czy oskarżony tylko posiadał nóż czy też także go użył wobec pokrzywdzonego były w świetle wspomnianego zakazu z art. 443 kpk bezprzedmiotowe, albowiem Sąd poprzednio rozpoznający sprawę uznał, iż oskarżony G. tylko nóż posiadał (k.4.727).

P. G. (1) w swych wyjaśnieniach podawał, że K. na początku do niego krzychał, m.in że nie odda mu pieniędzy. Widział także jak na początku pomiędzy K., R., a S. wywiązała się szarpanina, w czasie której się wywrócili. Jego ktoś z tyłu ktoś zaatakował, więc go uderzył (k.4.282). Te wyjaśnienia były nieprawdziwe. Z nagrania jednoznacznie wynika, że R. K. (1) po prostu idzie w stronę swojego samochodu. Drogę przecinają mu S. i drugi mężczyzna i niemal natychmiast go atakują. Nie było wzajemnej szarpaniny, zdarzenia miało charakter natychmiastowego i jednostronnego ataku na pokrzywdzonego. Na ziemię przewrócił się tylko on i to po zadanych mu ciosach. Oskarżonego G. nikt nie atakował. Pod koniec zdarzenia podszedł tylko do niego R. B., drobny, niepełnosprawny (kulejący) mężczyzna. Na nagraniu widać, że nie stwarza on dla oskarżonego żadnego zagrożenia, a oskarżony uderzył go w głowę, po którym to ciosie ten przewrócił się.

Sąd poprzednio rozpoznający sprawę przyjął, iż oskarżony P. G. (1) kopnął leżącego pokrzywdzonego. Sąd nie podzielił takiego ustalenia. Kopnięcie pokrzywdzonego przez P. G. (1) zostało opisane w opinii biegłego S. (k.5.132). Miało ono nastąpić krótko przed tym jak mężczyzna w czapce z daszkiem odciąga z miejsca zdarzenia P. G. (1). Na kadrze wyeksponowanym przez biegłego widać jedynie, że oskarżony stojąc nad pokrzywdzonym ma nogę zgiętą w kolanie. Stąd wyciągnięty przez biegłego na tej podstawie wniosek nie przekonywał. Z ustaleń Sądu poprzednio rozpoznającego sprawę wynikało, że właśnie ten moment Sąd ten przyjął jako kopnięcie pokrzywdzonego przez P. G. (1) (uzasadnienie wyroku, k. 4.723). Tymczasem zdaniem Sądu orzekającego ponownie, na nagraniu zupełnie wyraźnie widać, że P. G. (1) będąc nad pokrzywdzonym podnosi nogę, jednak nie kopie go, lecz omija jego głowę. Sąd kilkakrotnie obejrzał ten moment nagrania (korzystając kilkakrotnie z opcji cofania i ponownego odtwarzania wybranego fragmentu) i nie miał żadnych wątpliwości, że właśnie tak przebiegało zachowanie oskarżonego. Na marginesie tylko dodać należy, iż biegła D. K. analizując później nagranie pod kątem zachowania T. H. (1) w innym fragmencie zdarzenia, ujawniła inny moment, w którym oskarżony G. mógł kopnąć pokrzywdzonego (tom XXIII, k. 4.317, 4.318). Jest on wyraźnie widoczny na nagraniu, kiedy oskarżony jest w ruchu. Wszelkie rozważania na ten temat były jednak zbędne, bowiem Sąd poprzednio rozpoznający sprawę nie przyjął, aby w tym właśnie konkretnym momencie oskarżony kopnął pokrzywdzonego.

P. G. (1) twierdził, iż pojechał do S., gdyż R. K. (1) był z nim umówiony na oddanie pieniędzy. Nie był nastawiony na siłowe rozwiązanie sprawy, gdyż K. sam do niego dzwonił i powiedział, że ma dla niego pieniądze (tom XXVII, k. 5.237). Te wyjaśnienia były sprzeczne z innymi dowodami, a także logicznie z przebiegiem zdarzenia. R. S. w swych wyjaśnieniach podawał, iż P. G. (1) podczas spotkania w jego mieszkaniu żalił mu się, że został przez K. oszukany, że ten nie chce mu oddać pieniędzy, że ma dostać lanie, że sprawę trzeba załatwić stanowczo (k.633, 648, 1.206). Ta wersja znalazła potwierdzenie w przebiegu zdarzenia. Kiedy sprawcy od razu zaatakowali K.. Nie ma momentu rozmowy, wymiany zdań, a P. G. (1) nie był zaskoczony przemocą zastosowaną przez S.. Do tego dodać należy spójne

z relacją S. zeznania M. S. (1) (M.), według której gdy jechała samochodem z G., S., H. i czwartym mężczyzną, ten pierwszy mówił do nich, że „trzeba pomóc”. Jednak w tych ustaleniach Sąd musiał być bardzo ostrożny, aby nie poczynić dodatkowych niż poprzednio ustaleń na niekorzyść oskarżonych. Sąd poprzednio rozpoznający sprawę w ustaleniach faktycznych bardzo ogólnie wypowiedział się na temat tła zdarzenia, koncentrując się na szczegółowym odtworzeniu jego przebiegu. Na analizowany tu temat w stanie faktycznym uzasadnienia napisał tylko tyle, że „W trakcie spotkania P. G. (1) poinformował S., iż ma problem z odzyskaniem pieniędzy”, a winnym miejscu, że P. G. (1) był umówiony z R. K. (1) pod dyskoteką (...). W ocenie dowodów z kolei Sąd zawarł ustalenie, że P. G. (1) był inicjatorem wyjazdu do S. w celu odzyskania pieniędzy (k.4.728), a po przyjeździe do S. sprawcy od początku osaczyli pokrzywdzonego (k.4.734). Nie przyjął przy tym, że K. zadeklarował wobec G., że podczas spotkania w S. dobrowolnie odda mu pieniądze. Zatem można było przyjąć, że P. G. (1) przyjechał na miejsce ze świadomością, iż K. nie chce się z nim rozliczyć i to motywowało go do zastosowania przemocy. Podkreślić jednak przy tym należy, że najistotniejsze dla odpowiedzialności oskarżonego było to, że na miejscu wspólnie z innymi stosował przemoc wobec pokrzywdzonego. I to wystarczyło do przypisania mu odpowiedzialności.

Odnośnie wyjaśnień **T. H. (1)**, to oskarżony ten przyznał, że wraz z P. G. (1), R. S. i nieustalonym mężczyzną przyjechał na miejsce zdarzenia. Wyjaśniał jednak, że pojechał tam okazjonalnie. Dopiero w samochodzie dowiedział się, że P. G. (1) jedzie odebrać pieniądze. Nie było jednak mowy, że ma to nastąpić siłą. W czasie zdarzenia nie miał kontaktu z pokrzywdzonym. Widział szarpaninę z udziałem G. i K., ale stał obok i nie brał w niej udziału. Uspokajał uczestników bijatyki i odciągnął jednego z nich do samochodu.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jego udział w zdarzeniu został także zarejestrowany na nagraniu. Jego identyfikacja w świetle dokonanej wyżej identyfikacji pozostałych sprawców nie budziła wątpliwości. Przypomnieć należy, że oskarżony przyznał, iż wysiadł z trzema innymi mężczyznami z samochodu i udał się z nimi pod lokal, gdzie obserwował przebieg zajścia z K.. Na nagraniu widać jak tuż za S. i mężczyzną w czapce z daszkiem, wychodzą z uliczki, gdzie chwilę przed podjechał samochód, P. G. (1) i czwarty mężczyzna, którzy razem zmierzają w kierunku lokalu i stojącego przed nim K.. Ten czwarty mężczyzna przez cały czas towarzyszy grupie napastników, przygląda się ich napaści na K., przemieszcza się wraz z nimi, a pod koniec zdarzenia odciąga na bok jednego ze sprawców. Mając na uwadze treść wyjaśnień T. H. (1), logicznie z tego wynikało, że mężczyzną tym był właśnie oskarżony.

Treść nagrania potwierdzała wyjaśnienia oskarżonego, że nie miał on bezpośredniego kontaktu z pokrzywdzonym. Rzeczywiście wspomniany mężczyzna jako jedyny z czterech mężczyzn, którzy razem doszli do pokrzywdzonego nie miał z nim fizycznego kontaktu. W tym miejscu zasignalizować tylko należy, że w toku poprzedniego rozpoznania sprawy Sąd wnikliwie analizował ten wątek. Wynikało to z tego, że oskarżony H. podczas jednego z przesłuchania w śledztwie przyznał się do udziału w pobiciu i wyjaśnił, że prawdopodobnie kopnął K. lub się z nim szarpał. Później konsekwentnie oskarżony wycofał się z tych wyjaśnień. Na nagraniu kopnięcia nie było widać, nie ujawnił go także biegły S.. Prokurator twierdził jednak, że miało ono miejsce w drugiej części zapisu, w momencie, gdy oskarżony, co było widać na nagraniu, przechodził obok leżącego pokrzywdzonego. Na wniosek prokuratora Sąd powołał drugiego biegłego z zakresu badań zapisów wizualnych D. K., która analizowała tylko wspomniany fragment nagrania (tom XXIII, k. 4.312-4.320). Biegła ta stwierdziła, że mężczyzną przechodzącym obok pokrzywdzonego był nie T. H. (1) (odnosząc się do numeracji osób w opinii biegłego S. oznaczony jako nr3), lecz R. S. (oznaczony jako nr 1), który prawdopodobnie go kopnął. Biegły S. uznał zaś w uzupełniającej opinii, że w analizowanym fragmencie przechodził obok pokrzywdzonego T. H. (1), jednak nie kopnął go, a jedynie poruszał się charakterystycznym, zamaszystym krokiem (tom XXIII, k. 4.406-4.419). Wobec wątpliwości Sąd poprzednio rozpoznający sprawę przyjął, że T. H. (1) nie kopnął K.. W świetle takiego ustalenia wszelkie rozważania na ten temat w niniejszym postępowaniu były bezprzedmiotowe. Wobec zakazu z art. 443 kpk Sądowi nie wolno było przyjąć odmiennego ustalenia. Zdaniem Sądu ważne było też to kto przechodził wówczas wobec leżącego pokrzywdzonego, niezależnie od zamkniętej już kwestii kopnięcia. Był to w ogóle najtrudniejszy w ocenie moment nagrania. Poprzedzała go sytuacja, w której oskarżony H. odciągał na bok – za samochód R. S.. Ta okoliczność była bezsporna i zgodnie stwierdzona w opiniach obu biegłych. W tym momencie obie postacie nałożyły się na siebie i to dodatkowo na tle drzewa. W momencie, gdy jedna z tych



osób wróciła w pobliżu P. G. (1) trudno było na pierwszy rzut oka stwierdzić, czy był to T. H. (1) czy R. S.. Jak już wyżej wskazano w tym zakresie opinie obu biegłych różniły się. Sąd poprzednio rozpoznający sprawę przyjął, że do oskarżonego G. wrócił wówczas R. S.. Niestety nie wiadomo skąd to ustalenie, skoro Sąd ten jednocześnie „w pełni podzielił opinię biegłego A. S. (1)” (k.4.732). Prawdopodobnie, jak wynika z uzasadnienia, Sąd koncentrując się na kwestii czy na nagraniu widać kopnięcie nie dostrzegł, że opinie biegłych różniły się także w zakresie osoby, która to kopnięcie miała zadać (biegła K. nie posługiwała się nazwiskami, lecz numerami osób). Zdaniem Sądu rozpoznającego sprawę ponownie, rację w tym zakresie miał biegły S.. Na nagraniu, po bliższym, kilkukrotnym przeanalizowaniu omawianego fragmentu, widać, że do oskarżonego G. wraca ta osoba, która odciągała S. (płynnym ruchem odciąga go i wraca). Widać to po szczegółach jej ubioru (jaśniejsza plama bluzy, kaptur) oraz charakterystycznym zamaszystym chodzie, wychwyconym przez biegłego S., którym poruszał się na początku nagrania T. H. (1), zbliżając się do pokrzywdzonego. Sąd nie miał w tym zakresie żadnych wątpliwości. Jednak w drugim etapie należało rozstrzygnąć, czy przyjęcie takiego odmiennego ustalenia nie byłoby mniej korzystne dla oskarżonego H.. W ocenie Sądu tak by się stało. Sąd poprzednio rozpoznający sprawę przyjął bowiem, że oskarżony H. po odciągnięciu S. oddalił się już z miejsca zdarzenia, co jest w samo w sobie bardziej korzystne niż powrót do oskarżonego G. i pokrzywdzonego, bo to oznaczało dłuższy udział w przestępstwie. Oczywiście można było rozważać, czy oskarżony H. wracając do G. nie chciał także jego odciągnąć. Zwłaszcza że na nagraniu wydawało się, że obaj mężczyźni mają ze sobą jakiś kontakt, po którym T. H. (1) odchodzi. Jednak Sąd przyjąłby, że odciąganie to, z uwagi na moment, w którym nastąpiło, nie miało na celu powstrzymania sprawców, gdyż na to było za późno, lecz skłonienie ich do oddalenia się w odpowiednim czasie z miejsca przestępstwa, tak, aby nie zostali zatrzymani przez policję. To zaś świadczyło o współsprawstwie i było jego elementem. Zatem Sąd mając to na uwadze przyjął na podstawie art. 443 kpk, tak samo jak Sąd poprzednio rozpoznający sprawę, iż oskarżony H. po odciągnięciu S. oddalił się z miejsca przestępstwa.

T. H. (1) w toku postępowania przed Sądem twierdził, iż nie widział, aby któryś z oskarżonych używał noża. Nie widział początku zdarzenia. Przebieg starcia z pokrzywdzonym przedstawiał, także w śledztwie, w sposób bardzo ogólny, jako wzajemną szarpaninę. Tym wyjaśnieniom oskarżonego Sąd nie dał wiary. Na nagraniu wyraźnie widać, że T. H. (1) podchodzi do pokrzywdzonego w momencie gdy S. zadawał mu ciosy nożem. Obok niego szedł P. G. (1). Ten zaś w swoich wyjaśnieniach konsekwentnie twierdził, iż widział jak R. S. zadawał ciosy pokrzywdzonemu. Musiał zatem widzieć to także T. H. (1). Co więcej, na nagraniu widać, że w owym newralgicznym momencie T. H. (1) zatrzymuje się przy napastnikach oraz pokrzywdzonym i przygląda się przebiegowi zajścia. Z tymi ustaleniami Sądu korespondowały, odmienne od złożonych w postępowaniu sądowym, wyjaśnienia oskarżonego ze śledztwa. Były to wspomniane już wyjaśnienia, w których oskarżony przyznał się do winy. Stwierdził w nich, że w czasie zdarzenia widział nóż. Pytany był przy tym w czyich rękach. Odpowiedział, że mogło być tak, iż noża używali zarówno S. jak i G. (tom VIII, k. 1.491 i 1.492). Później oskarżony wycofał się z tych wyjaśnień, ale jego tłumaczenie, że mówił o nożu bo zasugerował się treścią zarzutu, zupełnie nie przekonywało (tom XXVII, k. 5.234-5.235). Z nagrania jednoznacznie wynikało, że T. H. (1) towarzyszył grupie pozostałych napastników, przemieszczał się wraz z nimi, i przez cały czas obserwował zajście. Potwierdził to w swoich wyjaśnieniach ze śledztwa, kiedy stwierdził „ja biegałem wokół nich” (k. 1.491). Widział zatem dokładny przebieg zdarzenia. Stąd wniosek, że jego ogólne wyjaśnienia, sprowadzanie zajścia praktycznie do wzajemnej szarpaniny, były obliczone wyłącznie na zatajenie jego rzeczywistego przebiegu.

Nieprawdziwe były wyjaśnienia T. H. (1), w których podawał, że na początku zajścia jako pierwszy do K. podszedł P. G. (1) i zaczął z nim rozmawiać. Nieprawdziwy był przedstawiony przez oskarżonego przebieg tej rozmowy, kiedy to rzekomo na początku przebiegała ona spokojnie, a w pewnym momencie K. zaczął mówić podniesionym głosem, że nie odda pieniędzy, wymachiwał rękoma (tom III, k. 582v, tom VIII, k. 1.491, tom IX, k. 1.646) i nagle rozmowa przerodziła się w szarpaninę, przy czym nie wiadomo było kto ją zaczął. Treść nagrania jest w tym zakresie jednoznaczna. Po pierwsze, do K. podszedł pierwszy S. wraz z drugim nieustalonym mężczyzną. Po drugie, niemal natychmiast zadał mu ciosy nożem. Nie było tam czasu na rozmowę. Nie mogło być też mowy o wzajemnej szarpaninie. Zajście miało charakter jednostronnego ataku. Po trzecie wreszcie, widział to dokładnie oskarżony H.. W obliczu przedstawienia mu przez Sąd odmiennych okoliczności jednoznacznie wynikających z treści nagrania, oskarżony wycofał się z tych wyjaśnień. Niezależnie od tego, ten wątek oceny jego wyjaśnień stanowił kolejne potwierdzenie, iż oskarżony w dużej części w sposób nieprawdziwy relacjonował przebieg zdarzenia. Dotyczyło to także po części jego udziału w zdarzeniu.

Jak już Sąd wyżej opisywał prawdziwe były wyjaśnienia oskarżonego, iż nie miał kontaktu z pokrzywdzonym. Nie oznaczało to jednak, iż tak jak podawał był on jedynie przypadkowym świadkiem zdarzenia (tom XXVII, k.5.234). T. H. (1) twierdził, iż przyjechał do S. towarzysko. Nie zamierzał w jakikolwiek sposób wspierać P. G. (1). Wyszedł z innymi z samochodu tylko po to, aby załagodzić sytuację (k.5.234). Tym co się wydarzyło na miejscu sam był zaskoczony i zestresowany, bo nie chciał w tym uczestniczyć. Nikogo nie wspierał, a przeciwnie „próbował to powstrzymać” i zrobił to odciągając na bok G. bądź S.. Wyjaśnienia te były sprzeczne z treścią nagrania i zarejestrowanym na nim zachowaniem oskarżonego. Po pierwsze, skoro oskarżony nie spodziewał się użycia przemocy, to dlaczego wyszedł z samochodu „załagodzić sytuację”. Po drugie, w zarejestrowanej na nagraniu postawie i zachowaniu oskarżonego nie widać zaskoczenia. T. H. (1) podszedł w pobliże zaatakowanego pokrzywdzonego, zatrzymał się przy nim (nie wszedł przykładowo do dyskoteki, aby się tam zabawić) i spokojnie, zupełnie biernie (na nagraniu widać nawet, że z rękoma w kieszeni) przyglądał się jak S. zadawał mu ciosy nożem. Był to newralgiczny moment zdarzenia. Gdyby oskarżony rzeczywiście chciał załagodzić zajście, powstrzymać je, to jak podpowiada logika i rozsądek, zrobiłby to właśnie w tym momencie. Przekazany świadek zdarzenia zaskoczony sytuacją, jej brutalnym przebiegiem, który jednocześnie przed chwilą „towarzysko” spędzał czas ze sprawcami próbowałby co najmniej werbalnie czy gestem ich powstrzymać (dodać do tego należy, że z wyjaśnień oskarżonego nie wynikało, aby się ich obawiał) albo zaczęłby szukać pomocy chociażby w położonym obok lokalu czy wśród stojących na zewnątrz ludzi. Co więcej, tak samo oskarżony zachował się w kolejnym etapie zajścia, kiedy pokrzywdzonego bezpośrednio atakował P. G. (1). Przez cały czas towarzyszył napastnikom. Przemieszczał się co jakiś czas wraz z nimi, śledząc ich zachowanie i nie reagując. Dopiero w końcowym momencie zdarzenia odciągnął na bok jednego ze sprawców. Jednak zdaniem Sądu wydzwięk tego zachowania w tym momencie i okolicznościach był inny niż podawał to oskarżony. Nie zrobił tego po to, aby powstrzymać kolegów, bo na to było za późno, ale po to, by zdążyć w porę oddalić się z miejsca przestępstwa (przed przyjazdem policji). Wreszcie, mimo że widział jakie były skutki zachowania swoich towarzyszy, razem z nimi wsiadł do samochodu i odjechał z miejsca przestępstwa, tak samo jak z nimi przyjechał. Oskarżony był pytany przez Sąd dlaczego nie udzielił pomocy ciężko rannemu (leżącemu i zakrwawionemu) K., tylko wraz z pozostałymi oddalił się z miejsca przestępstwa, wiedząc co zrobili. T. H. (2) bronił się, iż obawiał się, że zostanie potraktowany przez obecnych na miejscu ludzi jako współsprawca i przez nich zlincowany. Te wyjaśnienia zupełnie nie przekonały Sądu. Oskarżony przecież nie stosował przemocy wobec pokrzywdzonego, a na miejscu nie było atmosfery linczu. Z pewnością nikt nie powstrzymywałby oskarżonego przed udzieleniem pomocy K., gdyby tylko chciał to zrobić. Wspólne oddalenie się z miejsca przestępstwa ze sprawcami było wyraźnym objawem solidaryzowania się z nimi, poczucia tworzenia jednej grupy.

Wszystkie te okoliczności jednoznacznie wskazywały, że od początku zajścia z nimi się solidaryzował, akceptował ich poczynania i wspierał swoją obecnością, co wystarczające było do przypisania mu udziału w pobiciu.

Oskarżony T. H. (1) twierdził, iż nie spodziewał się, że wobec K. zostanie zastosowana przemoc. Jak zaznaczono to wyżej, Sąd poprzednio rozpoznający sprawę ogólnikowo wypowiedział się w stanie faktycznym uzasadnienia odnośnie tła zdarzenia. Jednak dokonując później oceny strony podmiotowej czynu oskarżonego H. przyjął, iż mając na uwadze przygotowania, wspólny przyjazd, sposób osaczenia pokrzywdzonego, oskarżony ten od początku miał świadomość w jakim celu udaje się na miejsce zdarzenia, zaakceptował fakt udziału w grupie napastniczej, mającej pobić pokrzywdzonego (k.4.734). Nadal jednak były to dość ogólnikowe sformułowania, zwłaszcza w zakresie przesłanek, na podstawie których wyciągnięto tak sformułowany wniosek. Nad Sądem zaś ponownie rozpoznającym sprawę ciążył obowiązek kontroli poczynionych ustaleń pod kątem zakazu z art. 443 kpk. Dlatego należało wykazać się daleko idącą ostrożnością w tym zakresie. Z cytowanej wypowiedzi Sądu wynikały co najmniej ustalenia zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonego H., że na podstawie wypowiedzi G. w samochodzie, wiedział, że ten jedzie z innymi do S., aby porozmawiać z K. na temat pieniędzy i je od niego odebrać (k.582-583). Jak Sąd przed chwilą wskazywał w zachowaniu oskarżonego nie było elementów zaskoczenia z powodu zastosowanej przemocy, a jego sposób podejścia do pokrzywdzonego wraz z innymi rzeczywiście przypominał jego osaczenie. W oparciu o te okoliczności, rozwinięte w poprzednim akapicie, w sposób najbardziej ogólny należało przyjąć, iż już w momencie przyjazdu na miejsce przestępstwa oskarżony H. miał świadomość (liczył się z tym), że przemoc taka może być zastosowana. Niezależnie od

tego, najważniejsze było to, że w momencie pojawienia się przemocy, zaakceptował ją i przyjął postawę solidaryzującą się ze sprawcami.

Gdy chodzi o ocenę innych dowodów, to wyjaśnienia i zeznania R. S. w zakresie, w jakim dotyczyły istotnych elementów sprawy, zostały omówione wyżej. W tym miejscu dodać jedynie należy, że jego opis zdarzenia był bardzo ogólnikowy. Nie opisywał zachowania pozostałych sprawców, powołując się na niepamięć, wywołaną spożytym alkoholem i narkotykami. Natomiast jak wyżej wspomniano najistotniejsze w jego zeznaniach było to, że ostatecznie przed Sądem przyznał, że to on ugodził nożem pokrzywdzonego. W toku całego postępowania sądowego był w tym zakresie konsekwentny. Ponadto jego zeznania zbieżne były z treścią nagrania i wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych. Brak było zatem podstaw do ich kwestionowania w tym zakresie. R. S. opisując w swych wyjaśnieniach początek zdarzenia podawał, że K. na początku próbował coś wyjąć z kieszeni, myślał, że to nóż i się tego przestraszył, że wywiązała się szarpanina, w czasie której on też upadł na ziemię. Wyjaśnienia te były nieprawdziwe. Powtórzyć w tym miejscu należy, to co Sąd napisał oceniając wyjaśnienia P. G. (2) dotyczące tego samego momentu zdarzenia. Z nagrania wynikało, że R. K. (1) po prostu szedł w stronę swojego samochodu. Drogę przecięli mu S. i drugi mężczyzna, zatrzymując go i od razu atakując. Nie było wzajemnej szarpaniny, zdarzenia miało charakter natychmiastowego i jednostronnego ataku na pokrzywdzonego. Na ziemię przewrócił się tylko on i to po zadanych mu ciosach.

Istotne elementy zeznań M. S. (1) (poprzednio M.) Sąd omówił wyżej. Jej zeznania Sąd uznał za wiarygodne. Były one konsekwentne i korespondowały z innymi dowodami. Przede wszystkim w dużej części z wyjaśnieniami samych oskarżonych. Natomiast odnośnie wspomnianego wątku noża spójne były z treścią nagrania oraz zeznań R. G..

Sąd uznał za wiarygodne analizowane wyżej zeznania T. W. oraz R. G.. Były one konsekwentne, korespondowały ze sobą, spójne z treścią nagrania, a przy tym świadkowie nie mieli żadnego interesu w tym, aby ewentualnie fałszywie pomawiać oskarżonych. Odnośnie jednak R. G. trzeba poczynić jedno zastrzeżenie. Jak Sąd wyżej wskazywał świadek widział jak P. G. (1) w czasie zdarzenia miał w ręku przedmiot przypominający bagnet. W śledztwie z jego zeznań wyraźnie wynikało, że widział to, gdy wyszedł na zewnątrz przed lokal (k.34, 1.619). Przed Sądem natomiast twierdził, iż widział ten moment przez przyciemnaną szybę, gdy był w przedsionku dyskoteki. Zdaniem Sądu świadek starał się w ten sposób pomniejszyć znaczenie swoich pierwotnych zeznań. Te były przecież jednoznaczne i zostały złożone, krótko po zdarzeniu. Należało mieć na uwadze, iż świadkowie mogli obawiać się oskarżonych, tym bardziej, że pracowali w tej samej, lokalnej branży „ochroniarskiej”. Przykładowo T. W., mimo że pochodził z innego miasta, znał właśnie z branży P. G. (1).

P. G. (1) musiał znać także innych świadków – ochroniarz R. R. (1), mimo że zeznawał inaczej. Analiza połączeń telefonicznych wykazała (załącznik nr 1, k.14), iż po zdarzeniu dzwonił on do P. G. (1), do czego świadek nie chciał się przyznać. Wiadomo z relacji oskarżonych H. i S., że w samochodzie w drodze powrotnej telefonicznie dowiedzieli się o śmierci K.. Prawdopodobnie właśnie o tym informował świadek. Nie miało to zresztą większego znaczenia, natomiast rzutowało na treść zeznań R. o tyle, że nie mówił prawdy, gdy twierdził, iż nie zna mężczyzny szarpiącego i trzymającego przy samochodzie K.. Z jego opisu wynikało, że chodziło o P. G. (1) (dobrze zbudowany mężczyzna o wzroście 190cm). Natomiast samo zdarzenie opisał bardzo ogólnikowo i w takim ogólnym zakresie jego zeznania nie odbiegały od treści nagrania.

Zeznania R. B., jako zgodne z treścią nagrania Sąd uznał za wiarygodne. Korespondowały z nimi zeznania M. G., które Sąd także ocenił jako wiarygodne.

Nie wносиły istotnych okoliczności do sprawy zeznania S. T. (poprzednio P.) byłej konkubiny oskarżonego G.. Świadek zeznała, że P. G. (1) mówił jej w dniu 23.10.2009r, że musi pojechać do S. rozliczyć się z jakimś (...) w związku z przekazanymi mu do sprzedaży kurtkami skórzanymi. Okoliczność ta była bezsporna i w tym zakresie brak było podstaw, by zeznania świadka kwestionować. Przed Sądem świadek uzupełniała swoje zeznania ze śledztwa o to, że po zdarzeniu rozmawiała z S., który powiedział jej, że dźgnął kogoś nożem. R. S. potwierdził, że ugodził nożem pokrzywdzonego, więc także w tym zakresie nie było podstaw, by ten element zeznań kwestionować.

Gdy chodzi o zeznania D. B. i Z. B., rodziców R. S., to dotyczyły one okoliczności zaistniałych po zdarzeniu – rozmów na temat jego przebiegu z R. S. i P. G. (1). Z zeznań świadków wynikało, że uzyskali jedynie bardzo ogólną wiedzę na temat tego co się stało – R. S. i P. G. (1) kogoś pobili, a P. G. (1) deklarował, że winę za to weźmie na siebie. Te ogólne w wymowie zeznania nie odbiegały od wniosków wynikających z innych dowodów, a w szczególności nagrania i poczynionej wyżej analizy wyjaśnień oskarżonych. Dlatego brak było podstaw do ich kwestionowania.

Z. K. (1) matka pokrzywdzonego, nie dysponowała bezpośrednią ani istotną wiedzą na temat przebiegu zdarzenia.

Zeznania świadków P. S. (1), M. K., E. N., M. S. (2), M. S. (3), A. J., A. S. (2), D. S., P. S. (2), M. P., R. K. (2), J. S., R. R. (3), K. M., P. N. (2), J. K., A. D., M. T., M. O., D. J., K. B., E. K., R. C., J. U., A. S. (3), A. A., P. M., Z. K. (2) nie dotyczyły istotnych dla sprawy, czy kwestionowanych przez oskarżonych okoliczności. Ich omawianie jest zbędne. Tak samo należało ocenić zeznania licznych świadków zawnioskowanych przez prokuratora do odczytania.

Świadek W. H. w śledztwie jako brat oskarżonego odmówił zeznań. Jego przesłuchanie przed Sądem było niemożliwe, bowiem świadek ten zmarł.

K. Ż. (matka oskarżonego G.), S. Ż. (brat oskarżonego), A. Ż. (poprzednio M., żona brata oskarżonego), M. K. (siostra oskarżonego G.), I. G. (konkubina oskarżonego H.), skorzystali z przysługującego im uprawnienia i odmówili złożenia zeznań.

Odnosnie powoływanej wyżej opinii biegłego S., to Sąd w istotnym zakresie ocenił ją wyżej przy okazji analizy wyjaśnień oskarżonych. Reasumując, Sąd uznał ją za rzetelną. Biegły wnikliwie i rzeczowo przeanalizował przebieg zajścia. Newralgiczne punkty zdarzenia zobrazował na fotografiach przedstawiających kadry nagrania. Tam gdzie było to możliwe dokonywał powiększeń i rozjaśnień obrazu. Identyfikacji osób, ich zachowania, dokonał z uwzględnieniem całości materiału dowodowego sprawy. Podkreślić jednak należy, że głównym punktem odniesienia dla Sądu było samo nagranie, a opinia biegłego pełniła funkcję pomocniczą w weryfikacji poczynionych spostrzeżeń, a ponadto w ukierunkowaniu uwagi na bardziej newralgiczne wątki zajścia. Jak Sąd wyżej wykazał w większości wypadków spostrzeżenia Sądu były zbieżne z ustaleniami biegłego.

Sąd uznał za rzetelną opinię z przeprowadzonych badań genetycznych śladów. Została ona wydana przez eksperta z zakresu badań biologicznych. W opinii szczegółowo opisano materiał dowodowy i porównawczy, przedstawiono i opisano zakres badań oraz zastosowane metody badawcze, zgodne z przyjętą w kryminalistyce metodyką. Wyniki zostały przedstawione w formie graficznej, łatwej do zweryfikowania. Wnioski nie odbiegały od tych wynikających z innych dowodów. Na odzieży zabezpieczonej od R. S. w postaci koszulki koloru białego stwierdzono obecność alleli mających swe odpowiedniki w profilu DNA, oznaczonym dla R. K. (1). (...) zgodny z profilem oznaczonym dla R. K. (1) stwierdzono także w próbkach pobranych ze swetra koloru granatowego w zielono-białe pasy, należącego do P. G. (1). Nie stwierdzono takiego profilu w próbkach pobranych z odzieży T. H. (1).

Brak było podstaw do kwestionowania treści opinii sądowo-medycznej (uzupełnionej w postępowaniu sądowym, tom XXIII, k. 4.430-4.434) odnośnie charakteru obrażeń doznanych przez R. K. (1) w wyniku zdarzenia, mechanizmu ich powstania oraz przyczyny zgonu. Opinia została wydana przez specjalistów z zakresu medycyny sądowej z tytułami naukowymi, na podstawie przeprowadzonej sekcji zwłok. W opinii czytelnie zobrazowano obrażenia, dokonano ich szczegółowej charakterystyki, a wnioski były spójne z poczynionymi ustaleniami. Korespondowały one także z pozostałym zakresem materiału dowodowego, na którym oparł się Sąd. Bezpośrednią przyczyną śmierci R. K. (1) były rany kluto-cięte kończyn, a w szczególności rana przednio-przyśrodkowej powierzchni uda prawego z uszkodzeniem tętnicy udowej i następowym krwawieniem z ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową. Jak ustalili biegli pokrzywdzony doznał w sumie sześciu ran kluto-ciętych. Trzech prawego uda, jednej uda lewego i dwóch przedramienia. Mając na uwadze przebieg zdarzenia oraz charakter i przebieg ran, biegli stwierdzili, że jako pierwsza została zadana w pozycji stojącej rana przednio-przyśrodkowej powierzchni uda prawego, ta najpoważniejsza skutkująca przecięciem tętnicy udowej i silnym krwotokiem (powodująca upadek pokrzywdzonego na ziemię). Pozostałe rany powstały prawdopodobnie w pozycji leżącej. Przy czym dwie rany przedramienia w

rzeczywistości były raną wlotową i wylotową od jednego ciosu i to prawdopodobnie tego, który godził jednocześnie w prawą kończynę, kiedy pokrzywdzony zasłaniał się przedramieniem. Stwierdzone rany kończyn powstały zatem na skutek wielokrotnych urazów, co najmniej czterech, zadanych narzędziem ostrokończystym i ostrokrawędzistym. Cechy takiego narzędzia posiada np. nóż. Wszystkie obrażenia mogły zostać spowodowane przy użyciu tego samego narzędzia.

Brak było podstaw do kwestionowania treści opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego H., a uzyskanej w poprzednim postępowaniu sądowym (tom XXII, k.4.162-4.166). Biegli nie stwierdzili u oskarżonego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, a jedynie zaburzenia osobowości. Jego poczytalność nie była zniesiona ani ograniczona. W świetle materiału dowodowego sprawy, odtworzonego na jego podstawie zachowania oskarżonego w chwili czynu, zachowania oskarżonego w toku procesu, jego wypowiedzi, oświadczenia o stanie zdrowia, a także w treści opinii psychiatrycznych z innych spraw (k.4.167-4.172), nie było przesłanek do formułowania odmiennych wniosków. Oskarżony nie kwestionował opinii i nie zgłaszał do niej zastrzeżeń w toku poprzedniego rozpoznania sprawy. Tym bardziej zatem budziło zdziwienie zgłoszenie takich zastrzeżeń w toku ponownego rozpoznania sprawy. Oskarżony na początku procesu stwierdził, iż jego zdaniem badanie psychiatryczne trwało zbyt krótko, aby wydać rzetelną opinię. Sąd postanowił zweryfikować zarzuty oskarżonego, wzywając biegłych na rozprawę. Jednak przed ich przesłuchaniem, na ostatniej rozprawie, oskarżony cofnął swoje zastrzeżenia i zarzuty, oświadczając, iż nie kwestionuje treści opinii oraz rzetelności badań przez biegłych i wniósł o odstąpienie od ich przesłuchania. Ponieważ Sąd nie miał żadnych zastrzeżeń do opinii przychylił się do wniosku oskarżonego.

W oparciu o dokonaną wyżej ocenę materiału dowodowego sprawy Sąd uznał obu oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu.

Przez pobicie należy rozumieć czynną napaść przynajmniej dwóch osób na jedną osobę. W odróżnieniu od bójki, w wypadku pobicia można jednoznacznie wskazać na atakujących i broniącego się.

Udziałem w pobiciu jest nie tylko zadawanie razów innym osobom, ale jest nim każda forma zachowania kierowanego wolą udziału w grupie napastniczej, bowiem obecność każdego jej uczestnika zwiększa przewagę napastników i przez to ułatwia im dokonanie pobicia, zadawanie razów, a wzmaga niebezpieczeństwo nastąpienia skutków w zdrowiu ofiar. Rozmaitość form zachowania, aktywność każdego z uczestników, zadawane razy, ich ilość i skutki mają znaczenie dla oznaczenia stopnia winy każdego z nich, więc i kary, ale nie są one znamienne dla bytu tego przestępstwa ( wyrok s.apel. w Krakowie z 12.10.2000r, II AKa 169/00, Lex nr 44949).

Przestępstwo z art. 158 k.k. stanowi relikw odpowiedzialności zbiorowej, a do przyjęcia odpowiedzialności za udział w pobiciu nie jest konieczne, by sprawca uderzył czy kopnął pokrzywdzonego lub w jakikolwiek inny sposób naruszył jego nietykalność cielesną. Wystarczy, by sprawca swoim zachowaniem, np. stworzeniem warunków ułatwiających działania bezpośrednich sprawców, postawą, a nawet samą obecnością wśród osób czynnie występujących przeciwko pokrzywdzonemu - przy braku jednoznacznie wyrażonego nieakceptowania takiego zachowania - zwiększał zagrożenie u pokrzywdzonego i przyczyniał się do wzrostu dysproporcji siły pomiędzy sprawcami pobicia i pokrzywdzonym (postanowienie SN z 07.09.2004r, II KK 377/03, Lex nr 137739). Dla przyjęcia kwalifikacji z art. 158 kk wystarczające jest wyrażenie postawy solidarności z pozostałymi sprawcami pobicia, wskazującej na potencjalną gotowość czynnego włączenia się fizycznie w akty agresji wobec pokrzywdzonego, gdy tylko zajdzie taka potrzeba lub okazja (wyrok s.apel. w Warszawie, z dnia 19.12.2012r, II AKa 372/12, Lex nr 1314910).

Przepis art. 158 kk kwalifikowany skutkiem w postaci ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia (§2), względnie następstwem w postaci śmierci człowieka (§3), ma zastosowanie do każdego uczestnika zajścia tylko wtedy, gdy nie można ustalić, kto z biorących udział w bójce lub pobiciu wywołał ten skutek. W wypadku ustalenia takiego sprawcy, on ponosi indywidualną odpowiedzialność za skutek będący następstwem kwalifikującym udział w bójce czy pobiciu, a pozostali jego uczestnicy ponoszą odpowiedzialność za typ kwalifikowany umyślnego udziału w bójce lub pobiciu, jeżeli mogli przewidzieć następstwo w postaci ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia albo spowodowania śmierci człowieka (wyrok SN z dnia 12.11.1981r, II KR 281/81, Lex nr 17397).

Zdarzenie będące przedmiotem sprawy w sposób oczywisty miało charakter pobicia. Jednostronnego ataku czterech osób na pokrzywdzonego, w ramach którego zastosowano przemoc, narażającą go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, skutkującą w ostateczności jego śmiercią. To pokrzywdzony został zaczepiony przez sprawców, nie zadał ani jednego ciosu, występował wyłącznie w pozycji broniącego się. Natomiast zupełnie inną rzeczą, co podkreślono w jednym z cytowanych wyżej orzeczeń, był zakres udziału poszczególnych sprawców w pobiciu. R. S. był osobą, która użyła noża i spowodowała śmiertelne obrażenia ciała. P. G. (1) widział ten moment, miał świadomość, że R. K. (1) odniósł obrażenia ciała po ciosach nożem, nie przerwał jednak ataku R. S., lecz sam włączył się aktywnie do stosowania przemocy, co więcej przejmując w tym rolę pierwszoplanową. Obezwładnił pokrzywdzonego, przytrzymując go i nie pozwalając mu się wyrwać, szarpał go i przemieszczał, przewrócił na ziemię, uderzył go ręką. Sam w czasie tego zdarzenia trzymał nóż, wpływając w ten sposób na niebezpieczny przebieg pobicia. Nie pozwolił innym osobom na powstrzymanie tej agresji i udzielenie pomocy ciężko rannemu K.. Tym samym okazał, że współdziałał z R. S. w stosowaniu przemocy wobec pokrzywdzonego i akceptował jego zachowanie. W tej sytuacji umyślnie uczestniczył w pobiciu R. K. (1), ze świadomością, że zagraża ono bezpośrednio jego życiu. Ponieważ Sąd poprzednio rozpoznający sprawę nie określił stopnia zamiaru odnośnie samego udziału oskarżonego w pobiciu, Sąd przyjął z korzyścią dla niego, że był to zamiar ewentualny, tzn. oskarżony godził się z tym, iż pobicie zagraża życiu pokrzywdzonego. Oczywiście także jest, że będąc dorosłym człowiekiem, normalnie rozwiniętym intelektualnie, mając świadomość, iż pokrzywdzonemu zadano kilka ciosów nożem, skutkujących widocznym krwotokiem, kiedy nie udzielono mu pomocy, lecz nadal stosowano wobec niego przemoc, mógł przewidzieć, iż będzie to skutkowało jego śmiercią. Tym samym w pełni zasadne było zakwalifikowanie przypisanego mu czynu z art. 158§3 kk.

Oczywiście inny był zakres udziału w pobiciu T. H. (1). Jako jedyny bowiem nie uczestniczył on bezpośrednio („własnoręcznie”) w stosowaniu przemocy. Nie oznaczało to jednak, że powinien zostać uwolniony od odpowiedzialności. Sąd powołał wyżej utrwalone w orzecznictwie zapatrywanie, według którego pobicie jest swoistym reliktem odpowiedzialności zbiorowej. W tej konstrukcji prawnej współsprawstwo rozumiane jest bardzo szeroko. W większości te postaci współdziałania, które w wypadku innych typów byłyby zakwalifikowane jako podżeganie lub pomocnictwo, realizują znamiona postaci sprawczej „udziału” w pobiciu. Należy przyjąć, że podżeganie lub pomocnictwo do przestępstwa z art. 158§1-3 kk jest możliwe, ale w zasadzie tylko wtedy, gdy zachowanie podżegacza lub pomocnika miało miejsce przed rozpoczęciem udziału danej osoby w pobiciu i poza miejscem, w którym ono się odbywa (Komentarz do Kodeksu karnego. Część szczególna, pod red. A.Zolla, tom II, wyd. 3, wyd. Lex, W-wa 2008, teza 13 do art. 158). Przypomnieć także należy, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem wystarczy, by sprawca swoją postawą, obecnością wśród osób czynnie występujących przeciwko pokrzywdzonemu - przy braku jednoznacznie wyrażonego nieakceptowania takiego zachowania - zwiększał zagrożenie u pokrzywdzonego i przyczyniał się do wzrostu dysproporcji siły pomiędzy sprawcami pobicia i pokrzywdzonym. Tak należy ocenić właśnie zachowanie oskarżonego T. H. (1). Nie był zaskoczony przemocą zastosowaną przez S.. Przyglądał się spokojnie jego poczynaniom, nie powstrzymywał go, nie udzielił pomocy pokrzywdzonemu. Przez cały czas towarzyszył, raz bliżej raz dalej, grupie napastniczej. Na koniec odciągnął na bok jednego ze sprawców, ale moment w którym to zrobił, wskazywał, że miało to służyć nie powstrzymaniu go przed agresją wobec pokrzywdzonego (bo na to było już za późno), ale oddaleniu się w porę, przed ewentualną interwencją policji, z miejsca przestępstwa. Przez co także w aktywny sposób wyrażało się jego współsprawstwo. Znalazło to potwierdzenie w tym, że oskarżony wraz z całą grupą udał się do samochodu i oddalił się z miejsca przestępstwa, pozostawiając ciężko rannego pokrzywdzonego. Wszystkie te okoliczności jednoznacznie wskazywały na to, że akceptował poczynania pozostałych sprawców, czuwał nad przebiegiem sytuacji i solidaryzował się z nimi. Przez co okazał, że jest z nimi i mogą na niego liczyć w razie ewentualnie niekorzystnego obrotu sytuacji. Przyczynił się także do wzrostu dysproporcji siły pomiędzy sprawcami pobicia i pokrzywdzonym. Zwiększał zagrożenie u pokrzywdzonego, pokazując, że po stronie napastników jest przewaga liczebna i zniechęcając go do stawiania oporu. Widział przy tym przebieg pobicia i miał świadomość wszystkich jego elementów, w tym zachowania poszczególnych sprawców. Zatem umyślnie uczestniczył w pobiciu R. K. (1), ze świadomością, że zagraża ono bezpośrednio jego życiu. Ponieważ Sąd poprzednio rozpoznający sprawę nie określił stopnia zamiaru odnośnie samego udziału oskarżonego w pobiciu, Sąd przyjął z korzyścią dla niego, że był to zamiar ewentualny, tzn. oskarżony godził się z tym, iż pobicie zagraża życiu pokrzywdzonego. Oczywiście także jest, że będąc dorosłym

człowiekiem, normalnie rozwiniętym intelektualnie, mając świadomość, iż pokrzywdzonemu zadano kilka ciosów nożem, skutkujących widocznym krwotokiem, kiedy nie udzielono mu pomocy, lecz nadal stosowano wobec niego przemoc, mógł przewidzieć, iż będzie to skutkowało jego śmiercią. Tym samym w pełni zasadne było zakwalifikowanie przypisanego mu czynu z art. 158§3 kk. Dodatkowo oskarżony czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy z art. 64§2 kk. Uprzednio był bowiem skazany na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 30.12.2005r w sprawie III K 132/03, zmienionego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12.12.2006r w sprawie II AKa 105/06, m.in. za umyślne przestępstwo przeciwko mieniu popełnione z groźbą użycia przemocy z art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64§2 kk i inne na karę łączną 3 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 11.02.2002r do 10.06.2002r i od 20.07.2002r do 23.06.2005r (k.540-565).

Sąd dokonał pewnych zmian w opisie czynu przypisanego oskarżonym. Po pierwsze, przyjął zgodnie z treścią opinii sądowo-lekarskiej, że pokrzywdzony doznał ran kłuto-ciętych, a nie kłutych jak to poprzednio przyjął Sąd. To ustalenie nie pogarszało sytuacji oskarżonych, bo dotyczyło samego charakteru rany. Bez znaczenia jest, czy rany miały przebieg tylko kłuty czy także cięty. Poza tym, jeśli już, to co do zasady rany kłute penetrujące w głąb ciała są poważniejsze niż cięte. Należy także zaznaczyć, że Sąd w opisie pozostawił ustalenie, że R. K. (1) doznał ran prawego uda, skutkujących jego śmiercią. Precyzyjniej, zgodnie z opinią należało przyjąć, iż były to rany kłuto-cięte kończyn, bo oprócz trzech ran prawego uda, były także jedna rana uda lewego i dwie prawego przedramienia (wlotowa i wylotowa). Taki pełen opis obrażeń przyjął Sąd poprzednio rozpoznający sprawę ale w stanie faktycznym. Natomiast jak wynikało z opinii medycznej najpoważniejsze były obrażenia uda prawego, w tym rana przednio-przyśrodkowa powierzchni uda prawego, która skutkowałą przecięciem tętnicy udowej, wykrwawieniem z ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową, co doprowadziło do śmierci pokrzywdzonego. Ujęcie zatem tylko tych ran w opisie czynu oddawało istotę przyczyny śmierci i nie było błędem. Tym bardziej, że oskarżeni nie odpowiadali za umyślne spowodowanie uszkodzeń ciała pokrzywdzonego. Sąd rozważał doprecyzowanie tego opisu, ale ostatecznie uznał, że taki zabieg mógłby stanowić naruszenie art. 443 kpk, skoro dodano by w opisie dodatkowe obrażenia. Wreszcie, Sąd uzupełnił opis czynu o elementy strony podmiotowej. Powinny się one znaleźć w opisie czynu o złożonej stronie podmiotowej. Należało podkreślić nieumyślność w zakresie skutku. Sąd poprzednio rozpoznający sprawę poczynił w tym zakresie stosowne ustalenia, ale w uzasadnieniu wyroku, oceniając stronę podmiotową czynu oskarżonych. Natomiast choć nie wprost, to z przyjętego przez tamten Sąd w wyroku opisu okoliczności przedmiotowych, wynikało, że taką konstrukcję strony podmiotowej Sąd przyjął (przestępstwo umyślne, kwalifikowane przez nieumyślne następstwo). Nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby po ponownym rozpoznaniu sprawy doprecyzować opis czynu w zakresie jego strony podmiotowej. Z korzyścią dla oskarżonych było, iż Sąd wyraźnie zaznaczył, iż skutek w postaci śmierci objęty był nieumyślnością i to w najłagodniejszej postaci (poprzednio Sąd przyjął, iż oskarżeni skutek w postaci śmierci przewidywali, a nie tylko mogli przewidzieć).

Za czyn przypisany oskarżonemu P. G. (1) Sąd skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności. W zakresie wymiaru kary, zgodnie z treścią z art. 443 kpk, Sąd był ograniczony treścią poprzedniego wyroku, w takim zakresie, że nie mógł orzec kary surowszej.

Sąd miał na uwadze wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz jego winy. Wynikał on ze sposobu jego działania. To oskarżony zainicjował wyjazd grupy napastniczej po odbiór pieniędzy. Oskarżony po ataku przeprowadzonym przez S. przejął główną inicjatywę w stosowaniu przemocy. Zaostrzał niebezpieczny przebieg zajścia posiadając w ręku nóż. Nie zważał na ciężkie obrażenia, których doznał K., nie powstrzymało go to przed dalszą przemocą. Nie dbał też o dalszy los ранego pokrzywdzonego. Działal publicznie na oczach innych osób, okazując rażące lekceważenie porządku prawnego. Ponadto na niekorzyść należało uwzględnić okoliczności dotyczące jego osoby, jak wcześniejsza wielokrotna karalność za przestępstwa (k.5.256-5.257). Nie było przy tym żadnych okoliczności łagodzących.

Tak ukształtowana kara odpowiada celom jakie winna ona realizować w zakresie prewencji indywidualnej, przez wskazanie oskarżonemu jak dalece nagannego czynu się dopuścił i jakie konsekwencje rodzi to dla jego dalszego

życia, skłaniając go do refleksji, a także w zakresie prewencji generalnej, kształtując pozytywnie świadomość prawną społeczeństwa.

Oskarżony podnosił, iż kara jaką mu poprzednio wymierzono była rażąco surowa, jeśli uwzględni się wymiar kary orzeczonej wobec S. i rolę tamtego oskarżonego w zdarzeniu. Otóż należy podkreślić, że kara jaką wymierzono P. G. (1), zważywszy na podniesione wyżej okoliczności, przypisany mu skutek w postaci śmierci człowieka, była łagodna. Sąd uważał, że powinna ona być wyższa, ale nie mógł jej zaostrzyć, ponieważ był związany zakazem z art. 443kpk. Sąd miał na uwadze, że to nie oskarżony G. zadał pokrzywdzonemu śmiertelne obrażenia, ale nie można było też tracić z pola widzenia, że akceptował taki sposób zachowania innego współsprawcy, nie przerwał stosowanej przez niego przemocy, a przeciwnie sam zaczął ją stosować. Po drugie, oskarżony G., nie zauważył, że R. S. odpowiadała na innych warunkach, między innymi za sprawą oskarżonego, który ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości i do końca nie było wiadomo jaką rolę odegrali w zdarzeniu poszczególni sprawcy, w tym czy S. był jedyną osobą zadającą ciosy nożem. Ponadto w odróżnieniu od oskarżonego, R. S. przyznał się do winy i dobrowolnie poddał się karze, co z pewnością miało wpływ na jej wymiar.

Oskarżonego T. H. (2) Sąd na podstawie art. 158§3 kk w zw. z art. 64§2 kk skazał na karę roku i 1 miesiąca pozbawienia wolności. Sąd miał na uwadze znaczny stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, aczkolwiek wyraźnie niższy niż w wypadku współoskarżonego G.. Oskarżony swoją obecnością wspierał pozostałych sprawców, czuwał nad przebiegiem sytuacji i solidaryzował się z nimi. Przez co okazał, że jest z nimi i mogą na niego liczyć w razie ewentualnie niekorzystnego obrotu sytuacji. Zwiększał zagrożenie u pokrzywdzonego i przyczynił się do wzrostu dysproporcji siły pomiędzy sprawcami pobicia i pokrzywdzonym. Przez co przyczynił się, choć w wyraźnie mniejszym stopniu niż inni, do tragicznego skutku pobicia. Oddalił się z miejsca przestępstwa, pozostawiając tam ciężko rannego pokrzywdzonego. Działal przy tym publicznie, okazując rażące lekceważenie dla porządku prawnego. Natomiast na jego korzyść przemawiało to, że jako jedyny nie stosował przemocy wobec pokrzywdzonego. Ta okoliczność miała istotny wpływ na wymiar kary.

Natomiast okolicznością, która zdecydowanie przemawiała na niekorzyść oskarżonego i miała wpływ na wymiar kary była jego uprzednia wielokrotna karalność za przestępstwa, w tym poważne przestępstwa przeciwko mieniu z użyciem przemocy (rozboje), wyrażająca się także działaniem w warunkach multirecydywy z art. 64§2 kk. Wskazywała ona na to, że oskarżony jest sprawcą wysoce zdemoralizowanym i odpornym na oddziaływanie wychowawcze i zapobiegawcze kary, a już z pewnością nie zasługującym na pobłażliwe traktowanie.

Reasumując, drugorzędna rola oskarżonego w przestępstwie skutkowałą wymierzeniem mu kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, powyżej jednak jej dolnego progu, z uwagi na działanie w warunkach powrotu do przestępstwa z art. 64§2 kk.

Na podstawie art. 63§1 kk Sąd na poczet kar wymierzonych oskarżonym zaliczył okres ich rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie z tytułu stosowanego wobec nich tymczasowego aresztowania. Oskarżony T. H. (1) został zatrzymany w dniu 27.10.2009r. Zwolniony zaś z aresztu, po jego uchyleniu, w dniu 18.03.2010r (tom IX, k.1.628). Z kolei P. G. (1) został zatrzymany w dniu 19.06.2011r i od tej pory stosowane jest wobec niego tymczasowe aresztowanie. Zgodnie z informacją z Aresztu Śledczego w K. (tom XXI, k. 3.967, tom XXVI, k. 4.914) od 27.11.2011r do 16.11.2013r wprowadzono wobec niego do wykonania karę z wyroku Sądu Rejonowego w Sławnie w sprawie II K 78/09. Na poczet tej kary zaliczono okresy od 29.10.2008r do 18.12.2008r oraz od 03.01.2009r do 25.05.2009r. Tym samym na poczet kary w niniejszej sprawie powinien podlegać zaliczeniu okres od 19.06.2011r do 27.11.2011r.

Tak jak poprzednio Sąd na podstawie art. 624§1 kpk zwolnił oskarżonych od kosztów sądowych, w tym od opłaty.